

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata wraz z przysyłką za czas od 15. Sierpnia do 31. Grudnia 1888 wynosi we Lwowie i na prowincyi 1 złr. 20 centów a. w.

HASŁO

Przedpłate oraz listy przysyłać należy do Administracyi »Hasła« ul. Kopernika l. 5 we Lwowie.

Manuskryptów Redakcyi nie zwraca.

Inseraty po 6 centów od wiersza drobnym drukiem.

pismo polityczno-ekonomiczno-społeczne.
Organ mieszczański.

Redakcyja, administracyja i ekspedycyja ul. Kopernika l. 5 we Lwowie.

Od Wydawnictwa.

W celu uregulowania stósunków naszego wydawnictwa, które w razie zebrania się odpowiedniej liczby prenumeratorów zamierza zamienić »Hasło« na kaucyonowane pismo tygodniowe, upraszamy o rychłe nadsyłanie prenumeraty do *Drukarni »Gazety Narodowej« pod l. 5 ul. Kopernika we Lwowie*, wynoszącej wraz z przysyłką po koniec grudnia 1888 kwotę 1 złr. 20 ct.

Odwołując się do naszej odezwy zamieszczonej na wstępnej stronicy »Hasła« z dnia 15. sierpnia b. r., polecamy czasopismo powyższe osobliwym względem obywatelstwa krajowego, a ze względu, że »Hasło« jest organem mieszczańskim, przedewszystkiem mieszczaństwu i przemysłowcom krajowym.

Słowo o stanie rękodzielniczym.

Nie ma zakątka w całej Galicyi, w którejby nie narzekano na panującą w niej ogólną nędzę.

Czy to rolnictwo, handel lub przemysł, wszystko w niej potrzebuje zmiany ku lepszemu, inaczej bowiem nędza jej zamiast się zmniejszyć, bardziej jeszcze potęgować się będzie.

Jeżeli atoli zastanowimy się bliżej nad stóskami jej przemysłowymi względnie rękodzielniczymi, to nie może ująć naszej uwadze okoliczność, że przemysł rękodzielniczy w Galicyi bardzo a bardzo słabo postępuje naprzód, albowiem dla braku środków materialnych w stósunku naturalnym rozwijać się nie może i bezwarunkowo konkurencyi przemysłowi zagranicznemu czoła stawić nie jest w stanie.

Przyczyną takich stósków w przemysle rękodzielniczym naszego kraju jest to, że nie staramy się o odpowiednie z duchem czasu wykształcenie ogółu społeczeństwa rękodzielniczego, tylko konserwujemy go w zacofanych dla braku oświaty pojęciach, co nie tylko dla niego samego, ale w ogóle dla sprawy krajowej jest szkodliwym.

Rzemieślnik nasz rozpoczyna zwyczajnie wykonywać samoistnie zarobkowość swą bez funduszów, albo też rozpoczyna swój zawód z nader skromnym kapitałem. Jeżeli interes idzie dobrze i skrzętną i wytrwałą pracą dobija się mająteczku i w końcu takowy posiędzie, to majątek rękodzielniczą pracą zdobyty, następnie na

zupełnie inne od rękodzielniczych celów bywa użyty.

Rękodzielnik w miarę wzbogacenia się, zajmuje lub pragnie zająć poważniejsze stanowisko w społeczeństwie, więc w pierwszym rzędzie stara się odpowiednio swemu majątkowi wykształcić swe dzieci, posyłając je do szkoły.

Atoli dzieci jego nabywszy przez szkołę innej ogłady, wstydzą się następnie swego stanu i starają się o zajęcie innego stanowiska w społeczeństwie, zaczem nierównie i rodzice ich przemawiają i stósownie działają, kwalifikując synów najczęściej na urzędników a posażne córki wydając za mąż za nierękodzielników.

W ten sposób postępując wyświadcza się krzywdę krajowemu przemysłowi rękodzielniczemu i tamuje się jego rozwój.

Jeżeli bowiem zamożniejszych rękodzielników dzieci zawodowi przez rodzica obranemu się nie poświęcają, a pracowity czeladnik ręki córki bogatszego rękodzielnika posiadać nie może, to rozumie się samo przez się, że mimo nawet nabytej wiedzy zawodowej i okazanych w niej zdolności, nie jest on w stanie ożeniwszy się z córką biednego rękodzielnika, myśleć o prowadzeniu na większą skalę swego rzemiosła, lub o zakładaniu odpowiednich fabryk, któreby napływowi wyrobów fabrycznych zagranicy skutecznie przeszkadzały i wpływ obcego przemysłu z kraju wyrugować mogły; on — co najwyżej — może doprowadzić do tego samego stanowiska co były jego majątny pryncypał, i jak on wyrzec się z czasem swego zawodu.

Że tak a nie inaczej się dzieje o tem każdemu rękodzielnikowi wiadomo, lecz nie wszystkim wiadome są ztąd wynikające skutki, którym przedewszystkiem krajowy przemysł rękodzielniczy zawdzięcza swój upadek.

Tak atoli dzieć się nie powinno.

W tym względzie należy poczuć się do obowiązku obywatelskiego i starać się o zmianę tych stósków w taki sposób, ażeby to wypadło z dobrem stanu rękodzielniczego.

Ażeby jednak ten cel osiągnąć, potrzeba przedewszystkiem dbać o oświatę młodego pokolenia rzemieślniczego i czuwać nad jego rozwojem moralnym, o co dziś dba się nie bardzo.

Potrzeba, ażeby warsztat pana majstra skoro by już nie mógł imponować postępem oświaty, przynajmniej imponował młodemu pokoleniu wzorowym porządkiem i moralnością, któraby tak czeladź jakoteż uczni czyli terminatorów zniewalała do godziwego zachowywania się i postępowania z ludźmi.

W tej mierze powinien dom majstra być dla czeladzi i uczni wzorem i starać się nadewszystko o to, ażeby nałóg pijaństwa obcym był stanowi rękodzielniczemu, lecz żeby ten oszczędził się rzetelnością, słownością i pracowitością względnie temi właśnie cnotami, których bądź co bądź obecnie stanowi rękodzielniczemu u nas nie bardzo chętnie się przyznaje.

Jest rzeczą dla rozwoju krajowego rękodzielnictwa bezwzględnie pożądaną, ażeby do terminu bezwarunkowo nie przyjmować uczni, którzyby przynajmniej nauk szkół ludowych nie ukończyli. W miastach, gdzie istnieją szkoły przemysłowe, należy uczni czyli terminatorów posyłać do takich i dopiero wtedy wyzwalać ich na czeladników, gdy z pobieranych w nich nauk złożą z dobrym postępem egzamina. Trzeba bowiem wiedzieć, że córki rękodzielników posyłane do szkoły chętnie się uczą i tam gdzie istnieją szkoły wydziałowe takowe kończą.

Rozumie się samo przez się, że córka majstra ukończywszy szkoły wydziałowe, mimowoli unikać musi czeladnika nieokrzesanego, nie mówiąc już o tem, by chciała oddać mu swą rękę.

A i syn majstra uczęszczający wyżej jak do szkoły ludowej, wstydzi się bratać z czeladzią lub uczniami, jeżeli widzi w nich ciemnotę, nieokrzesanie i maniery przyzwoitemu wychowaniu ubliżające.

Potrzeba raz przyjść do przekonania, że żyjąc w dziewiętnastym stuleciu w Europie, należy starać się przyswoić sobie jej cywilizacyę a nie hołdować ciemnocie dzikoindyjskiej; potrzeba umieć uszanować zawód rękodzielniczy i podnosić godność jego, skoro poświęcający się temu zawodowi są obywatelami wolnego względnie konstytucyjnego państwa, przypuszczonymi do korzystania z wszelkich praw obywatelstwu konstytucyą zawarowanych.

Ażeby jednak mieć jakieś dokładniejsze pojęcie o sprawach ogólnych i zaznajamiać się z najżywoźniejszymi sprawami swego stanu, należałoby rękodzielnikowi stósownie do stopnia jego oświaty i pojęć, prenumerować większe lub mniejsze jakieś czasopismo, a że »Hasło« właśnie w tym celu założone zostało, ażeby broniło spraw stanu przemysłowego i wyrabiało w nim ducha łączności, więc wypada nam w pierwszym rzędzie polecić nasze pismo, które atoli broniąc spraw przemysłowych, musi w dobrze zrozumianym interesie kraju zarazem wytykać błędy społeczne w tym jedynie celu, by nasze społeczeństwo od nich odwieść i sprowadzić go na właściwą drogę.

»Hasło« bowiem hołdując prawdzie i mając na względzie ogólne dobro kraju,

nie może bawić się w rolę schlebiana i pochwalania wad, bo tą drogą można iść li tym pismom, które się zakładają nie dla wyznawania pewnych zasad, tylko dla robienia większych, lub mniejszych interesów.

Jeżeli przyjdzie nam wytknąć czasami wady społeczne, to czynić to musimy z obowiązku obywatelskiego i wobec własnego sumienia i przekonania, bowiem tolerowanie błędów społecznych nie przyczyniania się do szczęścia społeczeństw, tylko właśnie wręcz przeciwnie.

Wytykanie zaś owych błędów nie będzie miało cechy zjadliwości ludzkiej, tylko szczerą przyjacielską przestrogi.

Co począć?

II.

Na powyższe pytanie staraliśmy się dać odpowiedź w poprzednim numerze *Hasła* wskazując drogę, którąby nam do dopięcia narodowego celu obrać należało, ażeby nią krocząc wyjść wreszcie z nieszczęśliwego położenia zgotowanego nam własną naszą lekkomyślnością.

Tej to właśnie lekkomyślności zawdzięczyć mamy nasz upadek moralny i materialny. Galicya bowiem przedstawia nam się dziś tak, jak gdyby to nieprawdą było, że kiedyś wchodziła w skład Rzeczypospolitej Polski. Większe jej posiadłości bowiem przeszły w znacznym bardzo stosunku w ręce obcego uczuciu narodowemu żywiołu, który nadto potrafił wziąć w swój monopol krajowy handel i przemysł, posiadł najpryncypalniejsze ulice miast galicyjskich nie wyłączając nawet stolicy, rozwielmożnił się na zagrodach nieszczęśliwego a w dodatku ciemnego ludu naszego, z których jedne już w ręce swe zagarnął a drugie za bezcen dzierzawi od kuratora ongi pod nazwą Banku włościańskiego istniejącego chłopskiej skóry polipa.

W takich warunkach istnienia zostając postanowiliśmy, jak gdyby dla ironii rozsądku ludzkiego, nieść pomoc Braci naszej w Poznańskim, by niedopuszczyć tam do wywłaszczenia jej z ziemi ojczystej, zapominając atoli o faktycznych stosunkach galicyjskich, które bardziej jeszcze sprawie narodowej dzięki własnej naszej lekkomyślności zagrażają i podobne wywłaszczenie bez przeszkody i lamentów protegują.

U nas tedy w Galicyi, wypadaloby pomysleć o pomocy narodowej, ażeby nie dopuścić do dalszego wywłaszczenia z ziemi ojczystej odwiecznych jej tubylców; u nas należałoby powołać do pracy *komitet sumienia narodowego* i za jego pomocą wyrwać handel i przemysł krajowy z rąk niewłaściwych, oraz uczciwie zaopiekować się losem naszego nieszczęśliwego ludu.

A do podjęcia podobnej pracy i niesienia ratunku zagrożonemu zagładą żywiołowi narodowemu w Galicyi, potrzeba szczerzej woli i wskrzeszenia sumienia narodowego, które nie dozwala nam obojętnie się przypatrywać moralnej i materialnej nędzy galicyjskiej, lecz powołuje do takiego działania, któreby nam godziwszą przyszłość zabezpieczało i honor narodowy uratować mogło.

Ażeby atoli można podjąć się podobnej pracy potrzeba wzięwszy Boga na świadka stale postanowić sobie i niejako zaprzysiądz:

1. że odtąd żyć będziemy oszczędnie i grosza krajowego na wzbogacenie zagranicy pozbywać nie będziemy,
2. że szczerze popierać będziemy handel i przemysł krajowy, nabywając co nam potrzeba li u tych kupców i przemysłowców, którzy do odwiecznych tubylców ziemi ojczystej należą,
3. że szczerze i uczciwie przy pomocy duchowieństwa pracować będziemy w tym kierunku, ażeby i lud nasz tą samą szedł drogą,
4. że grosz oszczędnością przysporzony użyjemy na zakupno ziemi ojczystej, lub na uwolnienie jej z ciężących na niej długów.
5. że większych długów robić nie będziemy po handlach i zakładach przemysłowych nad te, które z łatwością zapłacić możemy
6. że nie będziemy narodowego grosza rzucać w otchłań piekła giełdowego, które stało się nieszczęściem wszystkich społeczeństw
7. że nie będziemy zakładali zwodniczych stowarzyszeń o nieograniczonej poręce które w naszym społeczeństwie do robienia długów pochopnem, przyczyniają się do jego nieszczęścia i przysparzają mu nieograniczoną demoralizacyą.
8. że nie będziemy zakładali ani fabryk, ani wszelkich innych tego rodzaju instytucji jedynie w tym celu, ażeby w nich pomieścić protegowane niezdaty, albowiem źle robi ten, który dla rozróżnienia kolorów powoduje na rzeczoznawcę — ślepego.
9. że nie będziemy korporacyi przemysłowych używać do celów agitacyjnych w czasie wyborów do rady gminnej, Sejmu lub rady państwa, albowiem nienawiść z tego tytułu między walczącymi partjami powstająca, szkodliwie oddziałuje na stosunki przemysłowe.
10. że nie będziemy bez koniecznej i zasadami dobrej ekonomii usprawiedliwionej potrzeby, zaciągać długu na ziemię ojczystą, ani ją zbywać nienarodowemu żywiołowi, albowiem nie wnijdzie ten do królestwa niebieskiego, któryby bez takiej potrzeby ziemię ojczystą zadłużył, lub ją w ręce nienarodowego żywiołu pozbył

Sprawy przemysłowe.

Postanowienia nowej ustawy przemysłowej odnoszące się do przemysłu gościnnie-szynkarskiego są zupełnie jasne i zrozumiałe w obec czego zdawało by się, że stosunki tego przemysłu w taki sposób zostaną uregulowane, jakiego domagają się względy publiczne i dobro poświęcających się temu zawodowi przemysłowców.

Przemysł gościnnie-szynkarski tak znaczny wpływ na obyczajność publiczną i zdrowie ludzkie wywierający, spoczywać winien w myśl postanowień §. 18. nowej ustawy przemysłowej, li w ręku ludzi nieposzlakowanego charakteru, którzyby na zupełne zaufanie publiczne zasługiwali.

Mimo tak jasnych, jędrnych i rozsądnych postanowień pomienionej ustawy, przemysł gościnnie-szynkarski osobiwie w mieście Lwowie domaga się i to gwałtem zupełnego przeobrażenia, gdyż dziś istniejące w tym przemysle stosunki, najzupełniej sprzeciwiają się postanowieniom nowej ustawy przemysłowej.

Ażeby można nabrać przekonania, że faktyczne stosunki w przemyśle gościnnie-szynkarskim we Lwowie istniejące, w zupełności sprzeczne są z postanowieniami obowiązującej ustawy przemysłowej, dość jest przejść się po ulicach miasta, przypatrzeć się rozlokowaniu względnie naszpikowaniu niektórych ulic szynkami, a następnie bliżej poinformować się o ludziach, którzy wykonywaniem tego przemysłu się trudnią.

Przypatrzwszy się tedy tym stosunkom przychodzimy do przekonania, że cel ustawy przemysłowej został w tym względzie najzupełniej chybiony, bowiem zapoznano względy lokalne, zarobkowe i publiczne.

Przemysł gościnnie-szynkarski w stolicy naszego kraju upada zupełnie, zaś ludzie tym przemysłem rzeczywiście się trudniący, nie mają możności zapobiedz złemu, bo dzięki staraniu ludzi złej woli i nieczystych zamiarów, nie zostały dotąd — rozumie się z namysłu — stosunki przemysłowego Stowarzyszenia odnośnych przemysłowców uregulowane na zasadzie postanowień nowej ustawy przemysłowej i rozporządzenia ministerjalnego z d. 19. lipca 1886. L. 20228, właśnie dla tego, ażeby ludzi rzeczywiście wykonywaniem przemysłu gościnnie-szynkarskiego się trudniących nie dopuścić do głosu i nie dać im możności do wyjawienia tego, co im dokucza i co ich niszczy, i żeby jak najdłużej podtrzymywać tak mocno rozwielmożoną tu korupcyą.

W poprzednim numerze naszego czasopisma podnieśliśmy już tę sprawę i zwróciliśmy na nią uwagę władzy przemysłowej w tem przekonaniu, że uwagi nasze przyjmie do swej wiadomości i nieomieszka zarządzić co należy, ażeby poszanoszono postanowienia ustawy przemysłowej i odnośne rozporządzenia wyższych władz.

Za nim atoli ta dla sprawy ogółu upragniona chwila nastąpi, nie zawadzi dziś jeszcze pomówić o faktycznych stosunkach lwowskiego przemysłu gościnnie-szynkarskiego zwłaszcza, że przemysł ten tak wielki wpływ na obyczajność publiczną i zdrowie ludzkie wywierający, rzeczywiście zasługuje i wymaga zwrócenia nań szczególniejszej uwagi.

Według naszego przekonania nie należało obdarzać ludzi niepowołanych do tego zawodu koncesjami szynkarskimi, którzy zamiast oddawać się uczciwej pracy zawodowej, oddają ją właściwą sobie, to jest — lichwiarzy i nadane im koncesye czyli upoważnienia do zarabkowania, za drogie pieniądze wydzierzawiają.

Mówiąc o wydzierzawianiu koncesyi szynkarskich, nie mamy tu na myśli podupadłych starych szynkarzy lub wdów po szynkarzach pozostałych, lecz mamy na myśli tych właśnie »wucherników« którzy przed uzyskaniem koncesyi przemysłem szynkarskim się nie trudnili, tylko lichwą, a którzy jakimś sposobem przecież w posiadanie koncesyi szynkarskiej przyszli.

Ażeby mieć wyobrażenie o stosunkach miejscowego przemysłu gościnnie-szynkarskiego dość będzie nadmienić, że dzierzawienie koncesyi szynkarskich stało się epidemiczną chorobą lwowską, a statystyka wykazuje, że przeszło $\frac{2}{3}$ istniejących we Lwowie koncesyi szynkarskich, są wydzierzawione za cenę roczną około 60.000 złr. a. w., którą konsumenci opłacać muszą.

Rozumie się samo przez się, że mając setkami koncesyi szynkarskich do wydzierzawienia, nie można tak bardzo ściśle w obec takiej mnogości dzierzawców, przestrzegać postanowień §. 18 nowej ustawy przemysłowej, wymagających od trudniącego się wykonywaniem zarobkowości gościnnie-szynkarskiej niczem nie poszlakowanego charakteru, któryby nawet z ludźmi mogącymi nadawać się do gier hazardowych, przechowywania nielegalną drogą nabytej cudzej własności, lub do celów prostytucji w związku rodzinnym nie zostawał.

Jeżeli do tego dodamy uwagi Magistratu, że dzierzawcy koncesyi szynkarskich bardzo często się zmieniają, to łatwo można sobie wyobrazić wynikające ztąd niekorzyści dla zdrowego rozwoju przemysłu tego, i dla sprawy publicznej w ogóle.

Nadto jeszcze potrzeba wziąć w rachubę, że stosunki dzierzawienia koncesyi szynkarskiej, po większej części zawierano na czas jednego miesiąca, że więc na podobny warunek człowiek porządny i jaki taki majątek posiadający bezwarunkowo by się nie zgodził, tylko taki, który nie mając wiele do stracenia wychodzi na łupieżstwo i wyzyskanie

chwilowego stanowiska swego, jak to niejednokrotnie udało się wykryć organom c. k. Policji.

Wobec powyższych określonych uwag śmiało wypowiedzieć możemy, że wykonywany we Lwowie przemysł gościnno-szynkarski w nader znacznej części znajduje się w rękach niepowołanych, skoro koncesje otrzymać mogli lichwiarze społeczeństwu szkodliwi, lub wydzierżawić je mogli im pokrewne duchy.

Gdyby Magistrat jako władza przemysłowa raczył stosunki tego przemysłu głębiej zbadać i postarać się o konieczną zmianę na lepsze tych stosunków, niewątpliwie bardzo a bardzo zyskałoby na tem dobro publiczne, które na każdy sposób wyżej stawiać musimy, aniżeli interes jednej osoby.

Nie chcemy i nie żądamy jakichś gwałtownych przeobrażeń stosunków społecznych, wiemy, że i złe głębiej w organizm społeczny zakorzenione, nie da się jednym zamachem zniszczyć względnie wykorzenić, ale po pięciu latach obowiązywania nowej ustawy przemysłowej niepodobna dopuszczać do dalszego konserwowania złego i nadto jeszcze do potęgowania go.

Monopolizowanie przemysłu szynkarskiego we Lwowie nie jest w interesie ogółu, a tem mniej w interesie ludzi poświęcających się przemysłowi gościnno-szynkarskiemu. Dla tego też pilnie baczycie należałoby na objawione i protegowane w tym względzie zachcianki osobników, bo tego rodzaju manipulacja ich, pociąga za sobą złe skutki zwłaszcza, że do przeprowadzenia tego rodzaju zachcianek obejść się nie można bez środków korupcyjnych. Tu mamy prawo odezwać się do Reprezentacji stolicy, która ze stosunkami miejscowymi powinna być dobrze obznajomiona, a której członkowie nie o jednej rzeczy w tej sprawie słyszeli i nie jedną zagadkę w tym względzie wytłumaczyć sobie nie umieli. Nie potrzeba zapoznawać znaczenia przysłowia: »Nie wszystko to złoto, co się świeci«. Wszak niedawno mieliśmy przykład, że za znakomite zasługi około rozwoju pewnego towarzystwa, wręczono kierownikowi tegoż pamiątkowy pierścień w brylantach, za co ten w kilka tygodni zgłosił raczył bankructwo tego towarzystwa.

Niechaj w tej sprawie nie pozostaje obojętną i lwowska Izba rękodzielnicza i przemysłowa, która podobnie podzielać będzie z nami zdanie, że nie dadzą się w przemysłowych stowarzyszeniach osiągnąć cele w §. 114 nowej ustawy przemysłowej wskazane, a przedewszystkiem podniesienie honoru stauu przemysłowego, jeżeli w skład reprezentacji stowarzyszeń wejdą bezwstydni i nie-ludzkością odszczególniający się lichwiarze, lub też tego rodzaju wyzyskiwacze, którzy w lokalach swych zarobkowych używają, wprawdzie wedle przepisu cementowanych miar, do których ale dorabiać dają drugie denka i w taki to sposób honorowy starają się wzbogacić swą kieszeń.

Jesteśmy przekonani, że li ścisłym i sumiennym przestrzeganiem mądrych postanowień ustawy przemysłowej da się osiągnąć polepszenie stosunków przemysłu gościnno-szynkarskiego we Lwowie, a przedewszystkiem surowym przestrzeganiem przepisów §§. 18 do 23 pomienionej ustawy. Przedewszystkiem zaś należy postarać się o jak najszybsze uorganizowanie dotyczącego stowarzyszenia na zasadzie powyżej wskazanej, pozostawiając wszelką swobodę stowarzyszonemu, iżby bez groźb utraty prawa egzystencji w społeczeństwie wybierać mogli reprezentancyą stowarzyszenia i do niej powoływali ludzi uczciwych i dobro ogółu a nie wyłączny swój własny interes na oku mających.

Prawda, że w łonie tego stowarzyszenia znajdzie się znaczny procent kłakolu, ale zarówno między koncesyonaryuszami jakoteż i między dzierżawcami koncesji szynkarskich. Atoli z czasem i ten stosunek niemiły może być uchylony, przy ścisłym przestrzeganiu postanowień ustawy, lecz to stać się może wtedy, jeżeli stosunki samego stowarzyszenia uregulowane zostaną na podstawie nowej ustawy przemysłowej i rozporządzenia ministerjalnego z 19 lipca 1886 L. 20228, bo wówczas w sprawach przemysłowych na zgromadzeniach korporacyjnych przemawiać będą tylko ci, którzy rzeczywiście zawodowej pracy przemysłowej się oddają i którzy wiedzą, czego im potrzeba i co ich boli, a nie jak dzisiaj, sprowadzone do ratusza Bogu duszę winne wdowy lub od niepamiętnych lat przemysłu nie wykonywujący szynkarze, lub wreszcie w koncesye

szynkarskie zaopatrzeni lichwiarze. Ci co przemysłu nie wykonują niechaj zadowolą się pęszą, którą za dzierżawienie koncesji pobierają od dzierżawców, a zaś o sprawach przemysłowych niechaj radzą ci, którzy w przemyśle pracują i dotyczące ciężary ponoszą.

Jak już wyżej powiedzieliśmy, to przemysł gościnno-szynkarski już z tego względu na osobliwszą opiekę zasługuje, że tak znaczny wpływ wywiera na zdrowotność ludzką i względy publicznego bezpieczeństwa. To też dla tej jedynie przyczyny już po raz wtóry podnosimy w tej sprawie głos nasz, prawdopodobnie nie po raz ostatni, bo sami jesteśmy przekonani, że do przeobrażenia oplakanych stosunków w lwowskiego przemysłu gościnno-szynkarskiego, potrzeba dłuższej pracy wytrwałej, ażeby pokonać wszelkie przeszkody.

Przemysł budowniczy w naszym mieście również domaga się opieki publicznej, iż by poświęcający się temu zawodowi ludzie, mogli znaleźć zatrudnienie i sposób do życia, bez względu na okoliczność, czy piastują jakąś godność w autonomii gminnej lub nie, albo też żyją lub nie żyją z tym lub owym funkcyjonaaryszem gminnym.

Dochodzą nas jednakże wieści, że w dzisiejszych ciężkich czasach zarobku zdarzają się w stolicy naszej wypadki, że ten lub ów inżynier gminy podejmuje się wykonywania dla stron prywatnych planów i w ten sposób czas do dyspozycji mu pozostający stara się spieniężyć.

Nie upatrujemy w podobnym postępowaniu czynu drożnego, tylko nie uważamy to za stosowne, zwłaszcza, że podobny zarobek poboczny urzędnika, może interesowanej stronie prywatnej dawać powód do niewłaściwych domysłów, iż dając inżynierowi plany do wykonania, tem samem zjedna sobie względy łatwiejszego ich zatwierdzenia. Już ta jedna okoliczność powinna wystarczyć, ażeby panowie inżynierowie gminni takich robót nie przyjmowali, skoro istnieją opodatkowani budowniczowie, których i względy humanitarne chronić powinny od niepowołanej konkurencji, osobliwie w takich jak obecnie ciężkich czasach zarobku.

Również nie uważamy za stosowne, jeżeli publiczny funkcyjorjusz w urzędzie budowniczym raji stronie prywatnej innego budowniczego, aniżeli ta sobie sama obrała. Pojmujemy, że budowniczy w Radzie miejskiej zasiadający już z tytułu piastowanej godności powinien na zaufanie zasługiwać lecz nierównie na nie może zasługiwać i ten, który do Rady miejskiej nie został wybrany.

Najlepiej będzie, gdy każdy swego zatrudnienia zechce pilnować. Urzędnik jest za to płacony, by powierzone mu obowiązki godziwie i sumiennie sprawował. Obowiązki stręczenia nie są mu ani dekretem, ani stanowiskiem jego przekazane. Nawet i zmysł praktyczny nie przemawia za podobnym stręczeniem. Dziś bowiem jest Paweł, a jutro Gaweł radnym, nie potrzeba zatem dla miłości Pawła narażać się Gawłowi.

Przemysł szewski będzie miał jeszcze twardszy orzech konkurencyjny do zgryzienia, albowiem do stolicy naszej zawitać ma z Wiednia jakiś bardzo zamożny fabrykant obuwia, który przy użyciu maszyn i sprowadzeniu kilkudziesięciu robotników, otwierać ma we Lwowie fabrykę wszelkich wyrobów szewskich. Na razie ma on w stolicy otworzyć kilka znacznych magazynów obuwia swej fabryki, następnie zaś ponoć zamierza urządzić filie po większych miastach Galicji. Oto są sukcesy wieców przemysłowych, zwoływanych do Lwowa w sprawie dostawy obuwia dla armii. Nasi panowie szewcy zwołują wiece, dużo na nich prawią, wybierają do opracowania memorjałów i statutów zawiązać się mającego konsorcium — nieustające ankiety; odbywają liczne bezowocne posiedzenia prawiąc o niebieskich migdałkach, a tu tymczasem bez krzyku i hałasu przybywa obcy szewc-fabrykant z odpowiednim kapitałem, zakłada fabrykę maszynowego obuwia, a osiadłszy we Lwowie stanie się w myśl ustawy członkiem korporacji szewców lwowskich, względnie przemysłowcem galicyjskim, który może jako taki otrzyma dostawę obuwia dla armii.

Ot i rezultat zwoływanych wieców z tym dodatkiem, że ten fabrykant swem obuwem do reszty zabije miejscowy przemysł szewski. Przestańcie panowie członkowie powyżej wymienionej ankiety bawić się w krasomowstwo, a raczej bierzcie się na serjo do rzeczy, inaczej bowiem nie

tylko gotowicie nie otrzymać dostawy obuwia dla armii, ale nadto i dzisiejszy targ lichy utracić, a w zamian za to pozostaną wam projekta statutów i memorjałów, przez ankietę wypracowanych, do studyowania w czasie bezrobocia i braku sposobu do życia.

Fabryka rozolisów, likierów, rumu i koniaku ma powstać we Lwowie, na zasadzie §. 114 nowej ustawy przemysłowej.

Od dwóch lat noszono się z myślą założenia takiej instytucji dla członków korporacji szynkarzy i kawiarzy lwowskich, lecz wszelkimi siłami starano się myśl tę zbawienną sparaliżować, jakkolwiek każdy to czuje, że dla uchylenia lichych wyrobów miejscowych, taka instytucja tak dla tutejszych szynkarzy i kawiarzy, jako też dla publiczności w ogóle jest pożądaną, albowiem szynkarz nie byłby zmuszonym zaopatrywać się z konieczności w likiery rozcieńczone z protegowanej fabryki, zaś publiczność zamiast zasłodzonej wody zaprawionej wódką mogłaby mieć za tę samą, a nawet niższą cenę dobre likiery i rozolisy i miałyby nadto trunek zdrowy, bo taka instytucja korporacyjna stałaby pod dozorem chemika miejskiego.

Założenie podobnej instytucji podźwignie tutejszy przemysł szynkarski, a szynkarz utrzymujący dobre likiery, rum etc. po cenie fabrycznej (Erzeugungspreis), nie będzie potrzebował bawić się pokątnie w niedozwolony mu wyrób słodzonych wódek, które skutkiem nieświadomości sposobu wytwarzania ich, mogą wskutek niewłaściwych domieszek szkodzić zdrowiu ludzkiemu. Myśl założenia podobnej fabryki witamy jak najprzychylniej i pewni jesteśmy dobrego jej powodzenia, bowiem owe zyski, które dotąd opłacać muszą wyrabiaczom wódek słodzonych, na zimnej drodze, pozostaną w kieszeni szynkarzy.

Mimowoli musimy wyrazić nasze zdziwienie, że z postanowień §. 114. nowej ustawy przemysłowej, żadno z lwowskich Stowarzyszeń przemysłowych dotąd nie korzystało, jakkolwiek każde z nich zwykło jest narzekać na brak potrzebnych funduszy do prowadzenia przemysłu. Zakładanie w myśl powołanego paragrafu ustawy przemysłowej kas zaliczkowych, składów materiałów surowych i magazynów odnośnych wyrobów, przecież nader pożytecznie wpłynąć może na rozwój przemysłu krajowego, a mimo to nie a nie w tym kierunku nie żdziałano, jak gdyby dla udowodnienia, że nie ma komu zająć się tą sprawą, lub nie ma ludzi, którymby losy podobnych instytucji powierzyć można. Smutny to zaiste objaw naszej nieporadności i niedbalstwa, przy tak ciężkich warunkach istnienia przemysłowego.

K r o n i k a .

Sprawa popełnionej zbrodni morderstwa w Kuzkowie, w której zarządono uwięzienie matki i syna jednej z wybitniejszych rodzin szlachty polskiej, boleśnie dotknęła nasze społeczeństwo.

Nie znając bliższych szczegółów całego zajścia, które w obecnym stadyum li prokuratorji i sędziemu śledczemu mogą być mniej więcej znane, nie wysnuwamy z powodu zarządzonego aresztowania innych wniosków, nad te, że dla wywołania sensacji nie wypadało rozgłaszać tej sprawy przed światem, dopokąd ona przez właściwe organa sprawiedliwości nie zostanie zakończoną, czego zresztą i względy poczucia obywatelskiego a nawet i względy ludzkości wymagają, zwłaszcza, że uwięzione ofiary losu spokrewnione są z najpierwszymi domami szlachty polskiej, która z łona swego wydała obrońcę świata chrześcijańskiego w osobie Jana III.

Rzecz dziwna, że tam gdzie idzie o wyrządzenie pewnej ujmę dobrej sławie naszego społeczeństwa, prześcigamy się z własnego popędu w rozgłaszaniu jej przed światem, najczęściej jedynie dlatego, by jak niepoprawna stara plotkarka być pierwszym z doniesieniem sensacyjnej wiadomości.

A gdyby wreszcie losy i tak zrzucić miały, iżby uwięzione istoty okazały się rzeczywiście winnymi, to było by to bardzo a bardzo bolesnym dla naszego społeczeństwa ciosem, lecz nie mogło by kompromitować całej kasty społecznej, do której uwięzione istoty należą.

Wszak i między dwunastoma apostołami trzech zgrzeszyło: jeden zaparłszy się swego Mistrza, drugi nie wierząc w Jego zmartwychwstanie, a trzeci wreszcie sprzedawszy Go za srebrniki.

Zawsze, wszędzie i w każdym społeczeństwie zdarzają się wypadki zbrodni i odszczepieństwa i dla tego też istnieją instytucje wymierzające za nie zasłużone kary.

W obecnym wypadku atoli jeszcze nie wiemy, ażali uwięzieni są winni, a już dla popisania się z doniesieniem sensacyjnej wiadomości karzemy nie tylko ich samych, ale nawet i wszystkich ich krewnych, przyjaciół i znajomych.

Jak coś podobnego zdarzy się w żydowskim społeczeństwie, to żydzi z ubolewaniem li jeden drugiemu na ucho opowiada, nie lubi ale, gdy go o to zagadnie nie żyd. Nie inaczej też w podobnych wypadkach i nam wypadaloby postępować, a to tembardziej, ile że nie brak nam wrogów lub elementów do rozkładu narodowego dążących, którzy z każdej nadarzającej się im sposobności korzystają i robiąc w podobnych wypadkach z muchy wołu, szkodliwie na naszą niekorzyść działają, podżegając swem balamuceniem najniższe warstwy społeczeństwa.

We Lwowie zaczynają już krzątać się w sprawie wyboru przyszłej Rady miejskiej. Wybory do lwowskiej Rady gminnej odbędą się dopiero w drugiej połowie miesiąca stycznia 1889 roku, a już dziś istniejący komitet przedwyborczy rozpoczął sortować wyborców i najstosowniejszych wyszukiwać kandydatów na ojców miasta. Trwogą przyjęci niektórzy z rajców obecnej Rady miejskiej, na palcach obliczają dni żywota swego, a nie jeden z nich już dziś zrasza lżą boleści źrenice swe i łkając naprzód już żegna się ze swym mandatem radzieckim, co najmniej na trzy lata.

W tym ciężkim czasie niepewności i trwogi człek wzdryga się na samą myśl, że niejeden z nich dziś jeszcze przez „ty“ z radcą magistratu przy pilnzerze rozmawiający, jutro będzie doń musiał mówić — panie konsylerzu.

Cokolwiek bądź z tym lub owym z obecnych ojców miasta się stanie, o jednym jednakże pamiętać potrzeba: że na kandydatów do przyszłej Rady miejskiej należy li takich przedstawić wyborcom mężów, którychby nieskazitelna przeszłość, rozsądek, szczerą chęć do pracy publicznej i stósowna względnie wymagana ku temu celowi wiedza, dawały pewną rękojmię, że położonego w nich zaufania publicznego nie nadużyją i sprawy gminnej dla prywatnych swych celów wyzyskiwać nie będą.

Na pocieszenie posepniałych ojców terażniejszej Rady przytoczyć winniśmy dla podniety ich nadziei tę okoliczność, że znajdują się w pośród nich i tacy, których wyborcy „Laufpassem“ nie zaopatrzają.

Wypada nam przez wzgląd na sprzymierzeńców naszych donieść o fakcie wielkiej doniosłości, że

z autentycznego źródła dowiedział się kronikarz organu mieszczańskieg o zawarciu między Rosyją a tutejszem Towarzystwem wzajemnego kredytu umowy, mocą której pomienione towarzystwo udzielić ma naszej sąsiadce — Rosyji pożyczkę w wysokości siedm miliardów rubli w srebrze, a oprócz tego czyni starania około zfinansowania indemnizacji propinacyjnej.

Jeżeli obie te operacye szczęśliwie przeprowadzone zostaną, natenczas według obliczeń dwóch ex-buchhalterów autonomicznych, w tej instytucji z pełnem poświęceniem pracujących, ma się okazać 1½ centa czystego zysku, który po strąceniu zeń 50% na tantyemę dla Dyrekcyi, tytntem dywidendy zostanie między członków towarzystwa rozdzielony, reszta zaś w kwocie 5 046 złr. 92 centów waluty austriackiej, zwróconą zostanie tutejszym korporacyom przemysłowym. Za prawdziwość tych doniesień jakkolwiek z wiarygodnego źródła pochodzą, ręczyć nie możemy.

Tak samo nie bierzemy odpowiedzialności na siebie za wiadomość, że nie tak szczęśliwie wypaść miały w tym roku interesa jednego z najgenialniejszych budowniczych miejscowych, albowiem bez względu na postanowienia paragrafu 23 ustawy przemysłowej z roku 1859, wedle którego zwyczajny murarz powinien przemysł swój umieć wykonywać bez kierownictwa budowniczego, oświadczyć mu mieli funkcyonaryusze inżynierii wojskowej, że „kiepsko“ parterowe baraki buduje, i to tak bardzo kiepsko, że ku największemu żdziwieniu pana Onufrego z Bajek i woźnego z prezydum magistratu, kazano mu już zapackowane mury rozbierać, co rozumie się bardzo wiele go kosztować miało. Ale nie ma nic złego, co by na dobre nie wyszło. To też przy tem nieszczęściu, jeżeli takowe rzeczywiście miało miejsce, przecież i pewne szczęście sprzyjało przedsiębiorczemu panu budowniczemu, bowiem w szczęśliwszych czasach podjął się wykonania robót dla wojskowości, aniżeli jego zawodowy kolega, o którym ś p. Jan Lam pod pseudonimem: „Fünfundzwanzig“ w kronikach swoich pisywał.

Nie chcąc atoli być niesprawiedliwymi, ani też szkodzić dobrej opinii jaką nasz pan budowniczy w stolicy a przedewszystkiem w miejskim urzędzie budowniczym posiada, spełniamy i to z przyjemnością obowiązki sumienia oświadczając, że nie dla braku znajomości fachowej, tylko w skutek objęcia za wiele robót, niedopisały mu w mowie będące baraki.

Według opinii rosyjskiej ma polityka ligi pokojowej polegać na tem, żeby Włochy nakłonić do wojny z Francją, a Rosyją rzucić przeciw Austrii, gdy Niemcy w charakterze sędziego rozstrzygałyby w tym sporze jak zwzkle na korzyść swoją.

Lecz ani Francya, ani Rosya nie okazują chęci wejść w zastawione na nich przez Niemcy sidła, w obec czego przypuszczać należy, że na teraz nie zagraża pokojowi europejskiemu żadne naruszenie, bo Rosya idąc w polityce drogą samodzielną, nie podda się pod zwierzchniczy wpływ Niemiec i spokojnie spoglądać może na działanie ligi pokojowej w tem przekonaniu, że punkt ciężkości polityki europejskiej nie leży w Friedrichsruhe, tylko w Petersburgu.

Cesarz niemiecki, Wilhelm II. według urzędowego zawiadomienia ambasady niemieckiej, przybędzie do Rzymu rutą na Weronę i Bononię.

Car rosyjski wyjechał, ażeby być na wielkich manewrach w południowej Rosyji, które będą próbą mobilizacji i próbą kolejową na wielkie transporta wojska.

Cesarz Franciszek Józef udał się do Gmunden, gdzie przebywa carowa rosyjska, a Arcyksiążę Karol Ludwik wyjechał z żoną do Berlina na chrzciny najmłodszego syna cesarza niemieckiego którego chrzestną matką będzie cesarzowa austriacka.

Wielkie ćwiczenia floty francuskiej wypadły nadspodziewanie dobrze. Anglia po odbytej próbie, przekonała się o lichym stanie swej floty.

Partya Cankowa każe — bez wdawania się w układy z rządem bułgarskim — wyczekiwać rezultatu działania dyplomacyi europejskiej, która ma wkrótce uregulować stósunki bułgarskie.

Sprawą massawską mniej się już troszczą we Francyi, a i pan Crispi w sprawie ekspedycyi do Afryki ostygł wskutek uwag ks. Bismarcka, gdyż w obec niepewnych stósunków w Europie, nie może być mowy o wysłaniu wielkich mas żołnierza włoskiego do Abissynii.

DONIESIENIE.

Handel skór i przyborów szewskich

o r a z

**Magazyn obuwia damskiego
męskiego i dla dzieci**

z pracowni

Szymona Amałowicza

Rynek, liczba 9 we Lwowie

nadal prowadzi podpisana wdowa

i tak samo jak mąż jej ś. p. Szymon Amałowicz dostarcza po cenach najniższych względnie taniej jak wszędzie indziej jak najlepszych i najdoborowszych towarów, jakoteż z trwałego materiału wzorowo wykonanego obóvia trwałego, które pod względem elegancji nie ustępuje miejsca najslynniejszym wyrobom zagranicy.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności zwracam uwagę przemysłowców, a przedewszystkiem panów Szewców w stolicy i na prowincji, że powyższy handel skór i przyborów szewskich zaopatrzyłam

**w wielki zapas z najslynniejszych fabryk nowo sprowadzonych
najdoborowszych towarów.**

Ręcząc za skrzętną i jak najrzetelniejszą usługę,

zostaje z głębokim szacunkiem

Teresa Amałowicz,

wdowa po ś. p. Szymonie Amałowiczu